ISSN 2083-8972

Seminarium *Mity ponowoczesnej Europy*[1] **– wprowadzenie do dyskusji**

GRAŻYNA LUBOWICKA, JANUSZ MAJ

Uniwersalne, tradycyjne wartości w ponowoczesności – kryzys czy zmiana?

Ponowoczesność nosi piętno „kryzysu wartości", a zatem ich zachwiania jako podstaw normatywnych, utraty przekonania o ich wiążącej roli w działaniu, braku znaczenia „myślenia według wartości", które nie stanowi już podstawy zobowiązania. To zachwianie wartości jako podstaw normatywnych w społeczeństwie ponowoczesnym oznacza przede wszystkim nieobecność – w przekonaniach jednostek i w zasadach społecznych – ich tradycyjnej, obiektywnej hierarchii, w której dominowały wartości moralne („duchowe") i religijne. Perspektywę aksjologiczną przyjmowaną w ponowoczesności, wzmacnianą jeszcze przez filozofię postmodernizmu, charakteryzuje zatem rezygnacja z ustalonego kodeksu zasad etycznych oraz obiektywnej hierarchii wartości[2].

Społeczeństwo ponowoczesne nie opiera się na tradycyjnych wartościach, wręcz odwrotnie, jego podstawą jest pluralizm światopoglądowy oparty na założeniach demokracji, którego granice wyznacza prawo stanowione w demokratycznych procedurach. Dlatego też żadne poszczególne wartości traktowane jako elementy światopoglądu nie mogą w nim dominować i nie powinny stanowić zasad obowiązujących bezwzględnie całą wspólnotę polityczną. W związku z tym przyjęcie, czy wybór wartości jako podstaw postępowania lub ich obowiązywania zostaje przesunięte w obręb sfery prywatnej jednostek, którą ogranicza własne sumienie,

[1] *Mity ponowoczesnej Europy* to cykliczny projekt edukacyjny realizowany przez Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego, od dwóch lat we współpracy z Karkonoską Państwową Szkołą Wyższą w Jeleniej Górze. W projekcie tym biorą udział studenci obu uczelni oraz zaproszeni goście z innych ośrodków akademickich. Organizatorami i pomysłodawcami tego projektu są dr Grażyna Lubowicka (Instytut Pedagogiki UWr.) oraz dr Janusz Maj (KPSW w Jeleniej Górze).

[2] „W koncepcji postmodernistów wartości traktowane są jako coś bardzo płynnego i zmiennego. Wartości zmieniają się wraz ze zmianą rzeczywistości, jak również zależą od zmiennego nastawienia jednostki. Według Rorty'ego, wartości nigdy nie są absolutne i uniwersalne. Nie ma zewnętrznego wobec człowieka stałego sytemu wartości, który by stanowił o normach i sposobach postępowania. Kryterium, za pomocą którego wyjaśnia się całą ponowoczesną rzeczywistość, jest użyteczność". M. Miczyńska-Kowalska, *Wartości w postmodernizmie. Koncepcja dekonstrukcji rzeczywistości społecznej – analiza krytyczna*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, s. 47.

lojalność wobec bliźnich, reguły obyczajowe czy reguły kooperacji z innymi członkami społeczeństwa. Ta sytuacja pluralizmu wartości w ponowoczesności polega więc, jak zaznacza Agnieszka Borowiak, „na współwystępowaniu niewspółmiernych, czasem wręcz sprzecznych norm moralnych i traktowanie tegoż pluralizmu jako nadrzędnej wartości kulturowej”[3]. Wraz z rezygnacją z poszukiwania zasad moralnych, które wykraczałyby poza historię i kulturę, wraz z pozbawieniem wartości ich transcendentnego (w wersji zarówno świeckiej, jak i religijnej), uniwersalnego charakteru, w ponowoczesności następuje ich relatywizacja oraz subiektywizacja. Owa rezygnacja z prób ustalenia sztywnych, pretendujących do miana uniwersalnych, ponadczasowych kodeksów etycznych i obiektywnej hierarchii wartości przyczynia się do spersonalizowania, zindywidualizowania moralności, subiektywizacji wyboru wartości[4] oraz w konsekwencji pogłębia ich pluralizm.

Kryzys wartości w ponowoczesności oznacza więc brak powszechnego uznania dla tradycyjnych, a więc „wyższych” czy „duchowych” wartości[5]. Ów stan kryzysu wartości zarysowuje Janusz Mariański:

> W stabilnych, związanych z tradycją społeczeństwach o jednolitych podstawach wartościujących natury religijnej i moralnej panowała zgoda co do podstawowych wartości i ich porządku. W społeczeństwach otwartych, pluralistycznych sytuacja staje się całkowicie odmienna, a większość z nich zbliża się dzisiaj do stanu społeczeństwa indywidualistycznego. Społeczeństwa takie charakteryzują się indywidualnym rozumieniem wartości, subiektywizacją stylów życia, światopoglądów i moralności. Upowszechniają się w nich: sceptycyzm wobec zobowiązujących i wspólnych ideałów, relatywizm w kwestiach natury religijnej i światopoglądowej oraz nihilizm moralny[6].

Kryzys wartości w ponowoczesnym społeczeństwie pogłębia ponadto kryzys tradycji, która przekazywała z pokolenia na pokolenie i utrwalała przeszłe, wspólne treści kultury, w których skład wchodziły również wartości, normy moralne,

---

3 A. Borowiak, *Ponowoczesna etyka i ponowoczesna tolerancja*, [w:] (red.) A. Borowiak i P. Szarota, *Tolerancja i wielokulturowość. Wyzwania XXI wieku*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej Academicus, Warszawa 2004, s. 40.

4 „W postmodernizmie hierarchizowanie wartości pozostaje w sferze subiektywnej. Pluralizacja wartości nie odbywa się wyłącznie w skali mikrospołecznej, ale również w makrospołecznej. Postmoderniści nie mówią o jednej kulturze ani o jednolitym porządku społeczno-kulturowym, ale o różnych kulturach i subkulturach”. M. Miczyńska-Kowalska, *Wartości w postmodernizmie*..., dz. cyt., s. 49–59.

5 „Współcześnie, wraz z postępującym rozwojem kultury hedonistycznej i sensualistycznej, następuje rozbicie i zamęt w świecie wartości. Społeczeństwo w epoce ponowoczesnej staje się społeczeństwem permisywnym. Ta koncepcja życia społecznego, jak podkreśla Jan Szymczyk, jest zaprzeczeniem wspólnoty kultur, przez którą rozumiemy wspólnie uznaną hierarchię wartości i ujęcie dążeń ludzkich w określony ład społeczny. [...] Kryzys wartości polega na «zagubieniu się jednostki w świecie wartości, na niemożliwości sformułowania zindywidualizowanej ich hierarchii, na przewartościowaniach, niespójności między wartościami uznawanymi a odczuwanymi bądź na poczuciu niezrealizowania wartości w swoim życiu»”. Tamże, s. 58.

6 J. Mariański, *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym. Studium socjologiczne*, PIW, Warszawa 2010, s. 22.

sposoby myślenia, sposoby zachowania i style życia, sposoby rozumienia rzeczywistości. „W ponowoczesności – pisze Mariański – mamy do czynienia nie tyle z unicestwieniem tradycji, co z jej modyfikacją, polegającą na ograniczeniu jej mocy zbiorowej, utracie siły wiążącej jako wzorca, którą należy bezwzględnie odtwarzać i szanować”[7]. W społeczeństwach tradycyjnych, w których tradycja była obecna i znacząca dla teraźniejszości, stabilne układy normatywne, choć wywodzone z różnych założeń: filozoficznych, religijnych, prawa naturalnego, umowy społecznej, opierały się na społecznie akceptowanych sankcjach, systemie kontroli społecznej. Kryzys tradycji powoduje osłabienie więzi i przymusów społecznych oraz wzrost przestrzeni wolności osobistej człowieka. Odejście od uporządkowanego świata wartości, odrzucenie systemu kontroli społecznej, brak wartości podzielanych i obowiązujących w społeczeństwach posttradycyjnych oraz zindywidualizowane kryteria wyboru wartości powodują, że, jak podkreśla Andrzej Kojder, „interakcjom i zachowaniom ludzkim brakuje regulatorów i drogowskazów”[8], brakuje „pewników”, stabilnych wskazówek. Kryzys tradycji łączy się również z kryzysem religii, ponieważ to właśnie chrześcijańskie wartości uznawane były jako wartości uniwersalne, rzeczywiste, prawdziwe.

Kryzys wartości w społeczeństwie ponowoczesnym powodowany jest również utratą przez współczesne jednostki przekonania, że wartości są uniwersalne i że istnieją one rzeczywiście (obiektywnie), co ułatwia uznanie ich równoważności oraz indywidualne waloryzowanie – subiektywne „myślenie według wartości”. Wartości mogą więc być „użytkowe”. Coś stanowi dla jednostki wartość, gdyż w jakiś sposób jej służy, na przykład zaspokaja jej potrzeby, sprawia jej przyjemność, jest dla niej źródłem korzyści. Brak zainteresowania metafizycznymi podstawami czy uzasadnieniem wartości wywołuje przeświadczenie o ich społecznym i kulturowym pochodzeniu, które staje się tak oczywiste jak pochodzenie zwyczajów czy *ethosu*, a ich trwałość, znaczenie zależy po prostu od respektowania ich przez szeroki ogół.

Problem kryzysu wartości uznanych za niezależne od jednostkowych wyborów rozpatrywany z perspektywy filozofii znajduje wyjaśnienie w kryzysie metafizyki stanowiącej fundament i uzasadniających ich istnienie, jak również ich obiektywną hierarchię. Z tego punktu widzenia kryzys wartości jest zatem konsekwencją szerszego, bardziej podstawowego kryzysu samej metafizyki wraz z koncepcjami uniwersalnej natury ludzkiej. Metafizyka podważona została przez krytykę filozoficzną końca XIX i początku XX wieku jako pewien, obecnie już zamknięty, etap ludzkiego myślenia, co uwidaczniają jej analizy, począwszy od Friedricha Nietzschego, po Martina Heideggera i Jacques’a Derridę. Pojęcie kryzysu metafizyki

---

7 Tamże, s 22–23.

8 A. Kojder, *Spojrzenie na przemiany ustrojowe w Polsce w latach 1989–1997*, [w:] *Imponderabilia wielkiej zmiany. Mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji*, P. Sztompka (red.), Wydawnictwa Naukowe PWN, Warszawa–Kraków 1999, s. 21–22.

łączy się natomiast z krytyką i kryzysem samej nowoczesności jako epoki dominacji wielkich opowieści spekulatywnych, co podkreśla Jean-François Lyotard. Te różne krytyczne analizy metafizyki i zarazem opartego na niej rozumienia pojęcia wartości wskazują na ich początki w koncepcji dobra w ujęciu Platona[9], a nawet Sokratesa[10], na koncepcję wartości opartych na ładzie boskim Tomasza z Akwinu[11], jak również na metafizykę XIX wieku wyrastającą z założeń Kartezjańskiego *Cogito*, w której to człowiek ustanawia wartości na miarę swojego uniwersalnego rozumu i myślenia.

Krytykę metafizyki i ugruntowanych w niej wartości podsumowuje następująca uwaga Martina Heideggera:

> Chodzi raczej o to, by w końcu zobaczyć, że właśnie naznaczenie czegoś piętnem „wartości" pozbawia to, co w ten sposób jest wartościowane, wszelkiej godności. Oznacza to: oszacowanie czegoś jako wartości sprawia, że to co wartościowane staje się wyłącznie przedmiotem ludzkiej oceny. Ale przedmiotowość nie wyczerpuje tego, czym coś jest w swym byciu, i to tym bardziej, jeśli przedmiotowość ma charakter wartości. Wszelkie wartościowanie, nawet wtedy gdy wartościuje pozytywnie, stanowi subiektywizację[12].

---

[9] Szczególnie istotna dla ugruntowania metafizycznego wartości okazała się myśl platońska, do której w jakiś sposób nawiązują wszystkie absolutystyczne teorie wartości. Jednym z podstawowych założeń filozoficznych Platona było twierdzenie o istnieniu absolutnych, wiecznych i niezmiennych idei, które stanowią prawzory dla wszystkiego, co istnieje. W owym świecie idei tkwi to, co Platon nazywa „prawdą bytów". Platon przyjmuje uzasadnienie metafizyczne wartości, utożsamiając je z idealnymi ideami rozpoznawanymi przez rozum człowieka i zakładając, że istnieje rozumny, wieczny niezmienny ład rzeczywistości: Prawda, Dobro, Piękno odzwierciedlany przez ludzki rozum.

[10] Wartości utożsamiane z dobrem moralnym pojawiają się w filozofii Sokratesa, który zakłada że istnieją one same w sobie, są niezależne od człowieka i tym samym są ponadczasowe, niezmienne, uniwersalne. Założeniem Sokratesa jest, że ludzka moralność ma fundament w stałych, niezmiennych zasadach, dzięki temu człowiek za pomocą swego rozumu rozpoznaje absolutne prawdziwe wartości. Człowiek odzwierciedla wartości przez swoje rozumne myślenie, dlatego wybierając zasady postępowania zgodnie z niezmiennymi wartościami, podporządkowujemy się im.

[11] Chrześcijańska, hierarchiczna wizja świata zachowała starożytną hierarchię wartości w tym sensie, że to, co duchowe, jest w niej zawsze wyżej cenione od materii i cielesności. Znając tę hierarchię człowiek może dokonać wyboru. Może swoim stylem życia zdążać ku bytom doskonalszym, ale może również zniżać się do bytów mniej doskonałych.

[12] M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, Czytelnik, Warszawa 1997, s. 111. Heidegger w krytyce metafizyki cofa się do Kartezjusza, by wykazać, że to właśnie jego formuła *Cogito ergo sum* kończy jedną epokę metafizyki, która zadawała pytanie o to, „czym jest byt?" Począwszy od myśli Sokratesa i Platona, aż po Kartezjusza i nowożytność, obiektywny status wartości opierał się na ich metafizycznym uzasadnieniu. Znaczenie owej słynnej Kartezjańskiej formuły polega więc na tym, że to właśnie w niej człowiek po raz pierwszy nabywa gwarancji swoich przedstawień. Zdaniem Heideggera, metafizyka w obu tych epokach, od metafizyki starożytnej do metafizyki w epoce nowożytnej, poprzez oparcie jej na słynnej Kartezjańskiej formule *Cogito ergo sum*, inauguruje uczynienie ze świata obrazu projektowanego przez człowieka, tym samym jego uprzedmiotowienie i zawłaszczenie. Jednocześnie przedstawiający podmiot usytuowany zostaje w centrum tego świata, który niejako pozywany będzie od teraz przed jego

Krytykę metafizyki w kontekście krytyki samej nowoczesności rozumianej jako pewien projekt cywilizacyjny i filozoficzny podsumowuje Jean-François Lyotard, podkreślając, że każde uznanie wartości jako przedmiotu, symbolu, autorytetu niezależnego od osoby ma co prawda moc konstytutywną, ale legitymizuje ono zarazem ową metafizykę panowania, którą utożsamia on z dominującą w danym czasie ideologią proponującą w gruncie rzeczy wartości społeczne, użyteczne z jej punktu widzenia, a więc tym samym wartości zawsze względne, choć roszczące sobie prawo do uniwersalności. „Skrajnie upraszczając – pisze Lyotard – za 'postmodernistyczną' uznajemy nieufność w stosunku do metanarracji. [...] Wyjściu z użycia metanarracyjnych środków uprawomocnienia dokładnie odpowiada kryzys filozofii metafizycznej"[13]. Wartości zatem wraz z dominującą „opowieścią spekulatywną" oparte na metafizycznym uzasadnieniu wytwarzają i odtwarzają struktury społeczne, hierarchie, formy panowania oraz uzasadniające je ideologie, a z tego punktu widzenia były oraz są względne.

W społeczeństwie ponowoczesnym nastąpiła radykalna zmiana sposobu myślenia o wartościach. Dostrzegają ją zarówno teoretycy przedstawiający przemiany przekonań społecznych, podkreślają ją filozofowie posługujący się pojęciem kryzysu metafizyki jako podstawy ugruntowania obiektywnych wartości. Dlaczego jednak te diagnozy ponowoczesności posługują się słowem kryzys? Słowo kryzys pojawiające się w analizach przemian myślenia o wartościach w ponowoczesności łączy się z krytyczną postawą wobec tego stanu rzeczy, a samo to słowo ma w nich zabarwienie pejoratywne. Dlatego też kryzys wartości oznacza w nich sytuację braku i utraty obiektywnych wartości, sytuację destrukcji trwałego ich porządku, czego konsekwencją jest rozumienie tej sytuacji jako zagrożenia, niestabilności, pozbawienia fundamentów, zasad, bezpieczeństwa. Czy rzeczywiście można oraz trzeba interpretować ponowoczesność w kategoriach kryzysu, destrukcji, braku?

Jak opisuje historię pojęcia „*krisis*" Reinhard Koselleck, słowo to w greckiej etymologii posiada znaczenie neutralne, czasownik *krinein* oznacza rozdzielać, rozstrzygać, decydować, sądzić, zaś pochodzący od niego rzeczownik *krisis* oznacza wybór, rozstrzygnięcie. Inny aspekt znaczenia słowa „kryzys" wywodzi się z jego zastosowania w medycznej szkole hipokratejskiej, gdzie oznaczał on punkt zwrotny w chorobie: przesilenie, wstrząs, przełom[14]. Słowo „kryzys" pojawia się więc

oblicze. Heideggerowska krytyka metafizyki opiera się na przekonaniu, że owo Cogito (Cogitare) nie oznacza „myślę", lecz per-capio – „branie czegoś w posiadanie, opanowywanie rzeczy w tej mierze, w jakiej polega to na postawieniu jej przed sobą [Sich-zu-stellen], na jej przed-stawieniu [Vor-stellen]". Tamże, s. 151. W zachodniej metafizyce, w obu epokach, usankcjonowana została, zdaniem Heideggera, pewna wizja podmiotu jako autorytarnego dysponenta i dystrybutora znaczeń.

13 J.-Fr. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997, s. 20.

14 R. Koselleck, *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2009, s. 224–225. Słowo „*Krisis* należy do pojęć podstawowych, tj. do nieprzetłumaczalnych pojęć języka greckiego. Wyprowadzone od *krin* – rozdzielać, wybierać, decydować, oceniać, a zwrotnie: mierzyć się, spierać, walczyć, *krisis* wyraża ostateczną, nieodwołalną

w sytuacji głębokich zmian, jakie dostrzegamy i które domagają się interpretacji. Począwszy od wieku XVIII, pisze Koselleck, słowo to zaczyna funkcjonować jako podstawowe „pojęcie filozofii historii, wnosząc roszczenie do interpretowania całego biegu dziejów na podstawie własnej diagnozy [...], staje się centralnym narzędziem interpretacji zarówno historii politycznej, jak i społecznej”[15]. Słowo „kryzys” w tak szerokim znaczeniu może więc być używane w interpretacji historii lub w interpretacji przemian społecznych i politycznych, chociaż samo jego użycie staje się już interpretacją, która ma charakter oceniający, wartościujący – negatywnie[16]. Używanie słowa „kryzys” łączy się z dostrzeganiem negatywnych zjawisk, trendów. Jeżeli kryzys oznacza głęboką zmianę, to w owym przesileniu następuje spotęgowanie zjawisk negatywnych prowadzące do kulturowej destrukcji. Czyż nie jest tak dlatego, podkreśla Koselleck, że każda współczesność zwykła patrzeć na siebie, na swoją historię w kategoriach kryzysu i pesymizmu? Ale czy też słowa „kryzys”, tak jak w pierwotnym jego znaczeniu, nie można używać w pozytywnej czy neutralnej interpretacji przemian, gdy przesilenie wskazuje na zmniejszanie zjawisk negatywnych oraz na zarysowujące się w nim szanse, na obecność „ziaren wzrostu” nowego, zmiany. Gdy podkreślając znaczenie pluralizmu i indywidualizacji, dostrzegamy jedynie zmianę sytuacji aksjologicznej umożliwiającej wzrost swobody wyborów oraz życia jednostek, powszechną tolerancję, pojawienie się szansy na nowe zasady życia społecznego, na przykład demokrację czy prawa człowieka. Ów stan kryzysu wartości w ponowoczesności interpretowany, oceniany może więc być zarówno negatywnie, jak i pozytywnie, a przynajmniej neutralnie.

---

decyzję. Pojęcie to wskazuje na jasno określone alternatywy, które nie dopuszczają już rewizji: sukces lub porażka, słuszność lub niesłuszność, życie lub śmierć, a ostatecznie zbawienie lub potępienie. [...] W szkole hipokratejskiej chodziło o krytyczną fazę choroby, w której decydował się ostateczny wynik walki między życiem a śmiercią, fazę, w której miało zapaść, ale jeszcze nie zapadło rozstrzygnięcie. W dziedzinie polityki – tak jest u Arystotelesa – chodziło o zachowanie lub ustalenie prawa, w czym uczestniczyć mieli wszyscy obywatele, ale również o decyzje polityczne, które wymagały słusznego osądu. W ramach teologii, od Nowego Testamentu, *krisis*, *judicium*, pojęcia przejęte z języka prawa, uzyskują nowe, w pewnym sensie ostateczne znaczenie: sądu Bożego. *Krisis* może oznaczać Sąd Ostateczny na końcu czasów, może też odnosić się do tego sądu, którego przez pojawienie się Chrystusa, przez światło, które Chrystus przyniósł na ten świat, doświadczają wszyscy wierni już w czasie swojego życia. Pojęcie to obejmowało zatem zasadniczo wszystkie przejawy życia wewnętrznego i zewnętrznego, pojedynczego człowieka i jego wspólnoty. Zawsze chodziło o ostateczne alternatywy, w stosunku do których trzeba było wydać odpowiedni sąd; alternatywność zakorzeniona była w samej rzeczy, o którą chodziło”. Tamże, s. 222–223.

15 Tamże, s. 224–225. „Odniesienie do sensu medycznego rozumiano teraz – tak jak u Rousseau – jako metaforę. [...] *Kryzys* zrobił zatem podobną karierę, jak *rewolucja* i *postęp*. Stały się one pojęciami czasowymi, których przestrzenne lub naturalne wcześniejsze znaczenia od Oświecenia zanikają, przez co stają się one podstawowymi pojęciami historycznymi”. Tamże, s. 224.

16 „Od tego czasu – jak zaznacza Koselleck – przeżywany każdorazowo czas doświadczany jest jako kryzys, a refleksja nad własnym czasowym usytuowaniem jest punktem wyjścia zarówno do poznania całej przeszłości, jak i do prognozy na przyszłość”. Tamże.

Kryzys wartości w ponowoczesności łączy się z głęboką zmianą w ich rozumieniu, szczególnie ich hierarchii, gdyż najważniejszą z nich staje się wolność, jak również z faktem, że nie stanowią już one podstaw dla wspólnoty. Zmiany te dostrzegane są przez osoby w ów kryzys uwikłane. Kryzys wartości bowiem jest sytuacją, która wywołuje subiektywne reakcje jednostek na samo wydarzenie, postrzeganie zagrożenia i utraty albo też szansy, a towarzyszący kryzysowi brak równowagi wywołuje ponadto lęk, niepokój, niepewność. Kryzys wartości w ponowoczesności jawi się jako przyspieszający proces, jako miejsce konfliktów. Rozsadza on dotychczasowe ramy, powołując do istnienia nową sytuację. Powodem utraty bezpieczeństwa ontologicznego w ponowoczesności nie jest jednak tylko owo zburzenie dotychczasowych ram, ale jeszcze bardziej przekształcenie w obrębie wspólnoty: od wspólnoty o stałym aksjologicznym centrum, do wspólnoty, w której wciąż jeszcze jest ono w fazie powstawania.

Wspólnota skończona, oswojona pozostawała w zgodzie z tradycyjnymi wartościami, stanowiąc dla nich oparcie oraz wywołując i wzmacniając przekonania, złudzenia co do ich uniwersalności, obiektywności. Jeżeli bowiem wartości uzyskiwały wyjątkowe znaczenie dla jednostek, stając się w ten sposób dla nich autorytetem, to czy nie było to zasługą wspólnoty, tradycyjnej wspólnoty, dla której stanowiły one fundamenty? Bezpieczeństwo ontologiczne w takiej sytuacji opierało się na obecności we wspólnocie autorytetów wywierających wpływ na jednostki, zapewniając stałość tożsamości, schronienie przed zagrażającą jej zmianą, kryzysem. Czy oprócz funkcji zapewniania bezpieczeństwa ontologicznego trwałe i obiektywne wartości znajdywały jakieś inne uzasadnienie?

Sama wspólnota zmienia swój charakter. Wartości wytwarzane przez kulturę, religię, filozofię podlegają zmianie w zależności od rodzaju, a dokładnie od siły jej dążenia do nadania sobie trwałej tożsamości, przekształcając się w zmienne, krystalizujące na chwilę formy, a więc stając się w języku Lyotarda ideologiami czy narracjami. Zmiany te w obrębie wspólnoty polegające na wyłonieniu się Innego w niej i obok niej wymagają jednak zupełnie nowej konstelacji wartości. Czy więc w sytuacji indywidualizacji, globalnych przepływów kultur, wartości można więc określać ją jeszcze mianem kryzysu, poszukiwać ucieczki od niej w stronę tradycyjnej wspólnoty oraz tradycyjnych wartości? Czy też trzeba podjąć wyzwanie, jakie stawia przed nami owa wspólnota niedokończona, poszukiwać nowych konstelacji trwałych wartości, przyjmując łączące nas poczucie rozchwiania, niepewności. Sama ta sytuacja może być w różnych perspektywach diagnozowana w odmienny sposób: albo jako świadectwa kryzysu, albo też na odwrót – jako wyraz kulturowego postępu i rozwoju; jako znak procesów destrukcyjnych kulturowej całości lub jako wyraz poszukiwania nowych wartości. Tylko ta druga diagnoza może się przyczynić do tego, że z czasem rola kryzysu ulegnie załagodzeniu.